



NOWINY

TARNOWSKIEJ GMINY

Biała * Błonie * Jodłówka-Wałki * Koszyce Małe * Koszyce Wielkie * Łękawka * Nowodworze
Poręba Radlna * Radlna * Tarnowiec * Wola Rzędzińska * Zawada * Zbylitowska Góra * Zgłobice

Nr 2 (105) * Biuletyn Gminy Tarnów * maj - czerwiec 2009 * pismo bezpłatne * www.gmina.tarnow.pl * ISSN 1897-2446

15
lat

Wyścig po pieniądze trwa

Wnioski na realizację zadań o wartości prawie dziewięćdziesięciu pięciu milionów złotych złożył w latach 2007-2009 gminny samorząd. Tym samym Gmina Tarnów prawdopodobnie jest liderem w województwie małopolskim pod względem liczby i ilości złożonych projektów.

- O tym, że w naszym kraju rozpocznie się wielki wyścig o pieniądze, jakich w skali naszego kraju jeszcze nigdy nie było, wiedzie-

liśmy od dobrych kilku lat – podkreśla zastępca wójta Gminy Tarnów Sławomir Wojtasik. - Dlatego od samego początku kadencji zdawaliśmy sobie sprawę, że w wyścigu tym nie tylko musimy wziąć udział, ale zapewnić sobie mocną pozycję startową. Chodzi tu przede wszystkim o środki unijne, choć nie są to jedyne możliwości pozyskiwania przez samorządy pieniędzy zewnętrznych, które mogą pochodzić także ze środków krajowych, funduszy norweskich i szwajcarskich, jak i z jeszcze innych źródeł.

- Prosto jest sprawować władzę wydając jedynie własne pieniądze – podkreślał na sesji absolutoryjnej w dniu 29 kwietnia wójt Grzegorz Koziół – natomiast sztuką jest przycią-

dokończenie na stronie 15

XXXIII Sesja Rady Gminy Tarnów z absolutorium w tle

Zdecydowaną większością – dwudziestoma głosami za, przy jednym wstrzymującym się radni gminy Tarnów zadecydowali o udzieleniu wójtowi Grzegorzowi Koziółowi absolutorium za rok 2008.

dokończenie na stronie 6

CHODNIK NIEZGODY?

Powiedzenie o dwóch wiadomościach dobrej i złej w sposób idealny sprawdza się w tym roku w Woli Rzędzińskiej. Jest oczywiście wiadomość dobra wiadomość, która brzmi: w ramach programu tzw. „schetynowek” droga powiatowa w Woli Rzędzińskiej doczekała się remontu.

Niestety, jest również zła wiadomość: w planowanej modernizacji drogi Zarząd Powiatu nie uwzględnił kompleksowego remontu chodnika, uwzględniając jedynie wymianę krawężnika i ułożenia jednej płytki – z wykorzystaniem starego materiału. Sprawa ta zbulwersowała społeczność Gminy Tarnów, a w szczególności Woli Rzędzińskiej tym bardziej, że po niwalecie drogi i położeniu pierwszych odcinków nowego krawężnika okazało się, że różnica pomiędzy dotychczasowym a nowym

poziomem chodnika wynosi nawet czterdzieści centymetrów. - To skandal – komentuje sołtys Jodłówki-Wałek Lucjan Olszówka. - Położenie nowej nawierzchni spowoduje, że będzie się szybciej jeździć, a nie trzeba specjalnej wyobraźni, aby stwierdzić, że po takim chodniku nie da się chodzić. Z tego chodnika licznie korzystają niepełnosprawni, gdyż w pobliżu znajduje się zakład pracy chronionej i warsztat terapii zajęciowej. Gdzie sens, gdzie logika – irytuje się sołtys Woli Rzędzińskiej II Stanisław Stach. Swego oburzenia nie kryje też radny powiatowy Stanisław Bańbor, który wraz z radnym Jerzym Jachem optował w powiecie za kompleksowym wykonaniem remontu. - Remont pierwszej części tej drogi wykonany przez poprzedni Zarząd Powiatu obejmował zarówno ulicę, jak i chodnik. Jak to teraz będzie wyglądało – irytuje się Stanisław Bańbor.

W sprawie tej interweniował również wójt Grzegorz Koziół: - Już na etapie składania wniosku, upoważniony przez Radę Gminy zwróciłem się do Zarządu Powiatu o uwzględnienie w ramach tzw. „schetynowki” kom-



pleksowego remontu drogi powiatowej w Woli Rzędzińskiej polegającego nie tylko na wymianie nawierzchni drogi, ale i całego chodnika. Zarząd Powiatu tej prośby nie przyjął i – mimo iż zagraża to bezpieczeństwu pieszych – ograniczono remont chodnika jedynie do wymiany krawężnika i - jednego z trzech istniejących - pasa płytek chodnikowych, głównie z wykorzystaniem starego materiału – relacjonuje. Sytuacja ta mocno zbulwersowała radnych Gminy Tarnów, którzy na swej 33 sesji

dokończenie na stronie 8

Śladem naszej publikacji

Jeszcze o podatkach i odbiorach

W poprzednim numerze „Nowin Tarnowskiej Gminy” pisaliśmy o zależności pomiędzy prowadzonymi w gminie inwestycjami i dochodami gminy a wpływami do budżetu gminy pochodzącymi z naszych podatków. Między innymi wskazywaliśmy, w jaki sposób – niezgodne z obowiązującym prawem – zamieszkiwanie w nieodebranym domu ma realny wpływ na spadek dochodów gminy. Pokazywaliśmy też przy tej okazji, że kwestia ta ma charakter formalny i nie niesie z sobą zmiany wielkości obciążeń podatkowych danego mieszkańca. Ponadto zwracaliśmy również uwagę na to, że tak naprawdę ten, kto nie jest mieszkańcem w sensie formalnym, a więc nie jest zameldowany na terenie gminy, tak naprawdę nie ma moralnego prawa domagania się czegośkolwiek od gminnego samorządu. Po przeprowadzonej również na naszych łamach akcji informacyjnej dotyczącej konieczności posiadania kubłów na śmieci, liczba zawartych umów na wywóz śmieci wzrosła w sposób znaczący. Postanowiliśmy zatem sprawdzić, czy i tym razem nasza publikacja odniosła jakiś skutek.

- Muszę po raz kolejny wyrazić swoje uznanie dla świadomości obywatelskiej naszych mieszkańców – mówi wójt Grzegorz Kozioł. - Bo według mojej wiedzy zwiększyła się liczba osób dokonujących zgłoszeń zakończenia budowy, a to oznacza, że nasza akcja informacyjna przyniosła skutek. Umiarkowany optymizm wykazuje także w tej kwestii zastępca wójta Sławomir Wojtasik: - Reakcja z pewnością jest, choć trudno w tym wypadku mówić, aby nosiła ona znamiona trendu. Jednocześnie trzeba pamiętać, że każdy kij ma dwa końce. Bo każdy, kto decyduje się na łamanie prawa, musi sobie zdawać sprawę z konsekwencji. Samorząd nie jest instytucją policyjno-represyjną nie jest ani jego celem, ani zadaniem ścigać tych, którzy łamią prawo. Do tego powołane są stosowne instytucje – w tym przypadku nadzór budowlany. Skądinąd wiadomo nam, że tego typu sprawy dotyczące mieszkańców naszej gminy już w nadzorze budowlanym się znalazły. Były też dotkliwe kary finansowe. Mam nadzieję, że tego typu zdarzenia nie są wynikiem donosu zawistnych sąsiadów, choć tego oczywiście wykluczyć nie można – dodaje Sławomir Wojtasik.

Co ze zgłobickim dworkiem?

- Stoi i straszy – irytują się mieszkańcy Zgłobic, nie kryjąc swej dezaprobaty. Co dalej z malowniczo położonym, pięknym kiedyś zgłobickim dworem, dziś coraz bardziej popadającym w ruinę?

Zapytaliśmy o to wójta Gminy Tarnów Grzegorza Kozioła: Dworek jest własnością prywatną. Kiedyś został niesłusznie odebrany rodzinie Marszałkowiczów i zgodnie z prawem powrócił do swych prawowitych właścicieli. W obecnej chwili jako samorząd nie mamy żadnego wpływu ani na teraźniejszość, ani na przyszłość tego obiektu. Nie oznacza to oczywiście, że jego los jest dla nas całkowicie obojętny. Chcielibyśmy nie tylko uratować ten piękny zabytkowy dwór przed zniszczeniem, ale także pragnęlibyśmy, żeby służył on jak najlepiej naszej społeczności lokalnej. Dlatego zwróciłem się do Rady Gminy o wy-



rażenie zgody i upoważnienie do podjęcia rozmów ze spadkobiercami rodziny Marszałkowiczów celem zakupu tej nieruchomości. Otrzymałem od radnych zielone światło i rozpoczynam negocjacje, choć – nie ukrywam – zadanie to jest bardzo trudne i nie mogę zagwarantować, że zakończy się sukcesem.

Bezpłatne badania prostaty

Po raz kolejny – po ubiegłorocznych badaniach mammograficznych – Samorząd Gminy Tarnów zaprasza swoich mieszkańców na bezpłatne badania profilaktyczne.

- Będą to badania przesiewowe w kierunku wczesnego wykrywania nowotworów gruczołu krokowego mężczyzn – mówi wójt Grzegorz Kozioł. -Bowiemy tak, jak w przypadku kobiet, u których rak piersi jest jednym z najczęściej występujących nowotworów, tak w przypadku mężczyzn jest nim rak prostaty. Zdecydowaliśmy się na sfinansowanie, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, jak istotna jest profilaktyka. I to nie jest wcale slogan upowszechniony przez twórców kampanii społecznych. Bowiem dystrybuując publiczne pieniądze, wiele razy dochodziliśmy do konkluzji, że stosunkowo nieduże wydatki na profilaktykę przynoszą wymierne korzyści w przyszłości – dodaje.

Badania wykonywane będą w ośrodkach zdrowia w Koszycach Małych i Zgłobicach w okresie od 15 czerwca do 13 lipca, natomiast w Woli Rzędzińskiej i Nowodworzu w terminie od 16 czerwca do 14 lipca. Zostaną nimi objęci mężczyźni powyżej czterdziestego roku życia. Aby skorzystać z bezpłatnych badań profilaktycznych trzeba być mieszkańcem Gminy Tarnów. Nie są konieczne żadne formalności. Wystarczy zgłosić się z dowodem osobistym w podanym terminie do jednej z czterech wymienionych przychodni.

- Zachęcam naszych mieszkańców do skorzystania z badań – mówi wójt Grzegorz Kozioł. - Tym bardziej, że bez kłopotów, konieczności uzyskania skierowań, kolejek, można nabrać pewności co do stanu zdrowia, a w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości – czego nikomu nie życzę – podjąć natychmiastowe leczenie – dodaje.

Rehabilitacja w Koszycach Małych

Dobra wiadomość dla mieszkańców Gminy Tarnów, zmuszonych przez wiele miesięcy oczekiwać na zabiegi rehabilitacyjne.

W rozbudowanym i oddanym do użytku w marcu po rozbudowie i remoncie nowym ośrodkiem zdrowia w Koszycach Małych usługi rehabilitacyjne prowadzi firma „eMKA”. - Bardzo się cieszę, że pani Kinga Markowicz zdecydowała się świadczyć usługi na rzecz naszych mieszkańców – podkreśla wójt Grzegorz Kozioł. - Mam

nadzieję, że po raz kolejny dajemy mieszkańcom naszej gminy usługi na najwyższym poziomie – dodaje.

Przychodnia rehabilitacyjna działa na razie w pełni komercyjnie. Trwają jednak starania o zawarcie kontraktu z NFZ. Swoje wsparcie w tej sprawie obiecał w dniu otwarcia ośrodka Wicemarszałek Województwa Małopolskiego Roman Ciepela. Istnieje szansa, że jeszcze w tym roku przychodnia będzie świadczyć usługi refundowane przez NFZ.



NOWINY TARNOWSKIEJ GMINY - Pismo Samorządu Gminy Tarnów, ISSN 1897-2446

Redaktor naczelny: Piotr Pawlina, ppawlina@gmina.tarnow.pl

Wydawca: Centrum Animacji Kulturalnej Gminy Tarnów, 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 19, tel. 014 - 631 00 37

Skład: STUDIO ZYGZAK Grzegorz Zieliński, tel. 602 595 661

Druk: Czeszyk sp. z o.o., Tarnowiec, ul. Najdółkowa 17, tel. 602 723 280

Młodzieżowa Rada Gminy w Sejmie RP

Już po raz kolejny młodzież gminy Tarnów miała okazję gościć w Sejmie RP. Na zaproszenie Posła RP Wiesława Wody, w środę, 1 kwietnia do Warszawy przyjechała Młodzieżowa Rada Gminy oraz najlepsi uczniowie Gimnazjum nr 1 z Woli Rzędzińskiej i Zespołów Szkół Publicznych w Koszycach Wielkich, Tarnowcu i Zbylitowskiej Górze.



- Przed budynkiem sejmu przywitał nas osobiście poseł Wiesław Woda – relacjonuje Józef Lazarowicz, dyrektor Gimnazjum w Woli Rzędzińskiej, główny organizator wyjazdu i opiekun Młodzieżowej Rady Gminy. - Następnie w sali konferencyjnej poprowadził ciekawą lekcję wiedzy o społeczeństwie na temat parla-

reklama



FLORTAR
Rafal Duras
www.OgrodyTarnow.pl

Flortar, Tarnowiec
ul. Najdałowska 12
tel. 505-718-551



Nasza najnowsza realizacja:
Wola Rzędzińska - Centrum Wsi

PROFESJONALNE PROJEKTOWANIE I ZAKŁADANIE OGRODÓW
SZKÓŁKA KRZEWÓW OZDOBNYCH I ZIELONY SERWIS

mentaryzmu. Mieliśmy okazję zwiedzać gmach polskiego parlamentu w trakcie obrad Sejmu.

- Młodzież z ciekawością obejrzała dyskusję plenarną prowadzoną przez wicemarszałka Krzysztofa Putrę – podkreśla Elżbieta Chrzaszcz, zastępca wójta gminy Tarnów. - Ponadto w kulturalnych spotkaniach miała okazję spotkać wielu posłów znanych jej do tej pory tylko z telewizji czy gazet. Zaś jedna z gimnazjalistek - uczestniczek wyjazdu dodaje: - Szczególnie miło wspominamy rozmowy z Wicemarszałkiem Sejmu Stefanem Niesiołowskim oraz posłami Januszem Piechocińskim i Tadeuszem Cymańskim. Bardzo chętnie rozmawiali z nami, na koniec pozowali do zdjęć. Okazało się, że ludzie, których znamy tylko z mediów, potrafią być bezpośredni i bardzo sympatyczni. Mieliśmy również okazję zauważyć, jakim szacunkiem wśród parlamentarzystów cieszy się pan poseł Wiesław Woda. Na koniec spotkania młodzi samorządowcy gminy Tarnów wręczyli posłowi - gospodarzowi spotkania pamiątkową statuetkę, która symbolizuje przyjaźń i podziękowanie.

- Po ponad dwugodzinnym pobycie w Sejmie, udaliśmy się na Warszawską Starówkę, gdzie mogliśmy zobaczyć Zamek Królewski i Pałac Prezydencki oraz inne zabytki starej Warszawy – dodaje dyrektor Józef Lazarowicz.

Medale dla jubilatów

Już po raz drugi w tym roku jubilaci z terenu Gminy Tarnów zostali odznaczeni medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Uroczystość z udziałem wójta Gminy Tarnów Grzegorza Koziola w tarnowskiej Sali Lustrzanej odbyła się w środę, 1 kwietnia. Spotkanie, podczas którego odbyło się wręczenie nadanych przez Prezydenta RP medali, miało tradycyjny przebieg. Przewodniczył mu kierownik tarnowskiego USC Krystian Krawczyk, który skierował do zebranych okolicznościowe wystąpienie. Potem przemówił wójt Grzegorz Koziol, który nie tylko podkreślał rolę, jaką odznaczeni dotychczas odegrali w życiu społeczności lokalnej, ale także złożył serdeczne życzenia wielu równie udanych i owocnych lat życia. Następnie zostały wręczone medale. Z terenu Gminy Tarnów przyznane one zostały dwudziestu parom małżeńskim z Tarnowca, Koszyc Wielkich i Małych, Woli Rzędzińskiej, Białej, Zgłobiec i Zbylitowskiej Góry. Są to: Janina i Stanisław Białowasowie, Józefa i Kazimierz Pamulowie, Zofia i Henryk Romanowscy oraz Krystyna i Bronisław Żydowscy z Tarnowca; Barbara i Leon Bonderowie, Barbara i Tadeusz Kna-



pikowie, Joanna i Stanisław Majewscy oraz Janina i Kazimierz Skórowie z Koszyc Wielkich; Elżbieta i Marian Derusowie, Eugenia i Leon Onakowie oraz Stanisława i Władysław Wowczukowie z Woli Rzędzińskiej, Genowefa i Aleksander Kędziorowie z Koszyc Małych, Ewa i Władysław Knapczykowie oraz Helena i Stefan Małochlebowie z Białej, Irena i Tadeusz Wójcikowie, Teresa i Stefan Ziewaczowie oraz Stanisława i Adolf Żabowie ze Zgłobiec; Marianna i Mieczysław Śliwowie, Irena i Stanisław Wawraszczowie oraz Władysława i Stanisław Ziębowie ze Zbylitowskiej Góry. Na koniec spotkania jego uczestnicy wzniesli toast i zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Wszystkim odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

Urodziny trojaczków

W poniedziałek, 4 maja wójt Grzegorz Kozioł oraz kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Maria Srebro odwiedzili rodzinę trojaczek z Poręby Radlnej, które dzień wcześniej, 3 maja ukończyły pierwszy rok życia. Jak na urodziny przystało przedstawiciele samorządu Gminy Tarnów nie pojechali do Poręby Radlnej z pustymi rękami. Nadia, Nikola i Wiktor Tatarowie – pierwsze od ponad trzydziestu lat trojaczki urodzone w Gminie Tarnów – otrzymali w prezencie urodzinowym zabawki, jednorazowe pieluchy oraz kosmetyki. - Aż trudno uwierzyć, że już minął rok. – mówi wójt Grzegorz Kozioł. - Dzieci dopiero były takie małe, a teraz już biegają po pokoju i radośnie się bawią. Bardzo się cieszę, że są zdrowe i prawidłowo się rozwijają – dodaje.

Samorząd Gminy Tarnów pamięta o maluchach z Poręby Radlnej nie tylko z

okazji urodzin. - Rodzina Małgorzaty i Tomasza Tatarów otrzymuje z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej regularne zasiłki celowe na zakup żywności oraz zasiłek rodzinny - podkreśla Maria Srebro, kierownik GOPS.

Święto biblioteki

W środę, 6 maja bibliotekarze Gminnej Biblioteki Publicznej uroczysto obchodzili Dzień Bibliotekarza. Tradycyjne spotkanie z tej okazji zostało zorganizowane w filii biblioteki w Tarnowcu. Podczas spotkania wójt Grzegorz Kozioł podziękował bibliotekarzom nie tylko za popularyzowanie czytelnictwa w gminie, ale także za pracę na rzecz wychowania i edukacji patriotycznej młodego pokolenia. Wszyscy pracownicy biblioteki otrzymali od wójta nagrody. Kierownik biblioteki Adam Ryba nie krył zadowolenia przede wszystkim z powodu bardzo dobrych wyników kompu-

teryzacji. - Nasza biblioteka znajduje się w czołowie bibliotek powiatu, zarówno pod względem liczby komputerów udostępni-onych czytelnikom, jak i ilości wprowadzonych do baz danych opisów książek – podkreślał.

Z okazji swojego święta, w bibliotece w Tarnowcu, bibliotekarze przygotowali wystawę poświęconą rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu – oficerowi Polskiego Państwa Podziemnego, który na ochotnika dostał się do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, gdzie stworzył konspiracyjną organizację zajmującą się między innymi przygotowaniem i wysyłaniem do Komendy Głównej AK raportów na temat funkcjonowania obozu.

Gmina Biblioteka Publiczna Gminy Tarnów ma około 55 tysięcy woluminów i około 2,5 tysiąca czytelników, którzy w ubiegłym roku wypożyczyli prawie 40 tysięcy książek i czasopism.

POPŁYNEŃLI PO PUCHAR WÓJTA

Blisko stu uczestników wystartowało we wtorek 12 maja w IV Gminnych Zawodach Pływackich Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych o Puchar Wójta Gminy Tarnów. Zawody zostały rozegrane na krytym basenie TO-SIR w Tarnowie, a ich organizatorem była Szkoła Podstawowa im. o. Zbigniewa Strzałkowskiego w Zawadzie.

Zmagania zawodników zostały podzielone na trzy kategorie wiekowe i rozgrywane były na różnych dystansach przypisanych odpowiednio do danej grupy wiekowej. Dla każdej kategorii wiekowej odbywała się osobno rywalizacja dla chłopców i dziewcząt. Obowiązywał styl dowolny. Najmłodszy zawodnik z klas I-III szkół podstawowych – dziewiętnastu chłopców i dziewięć dziewcząt – rywalizowali na dystansie dwunastu i pół metra. Zwycięzcami w tej grupie okazali się: Julia Kacer (Szkoła Podstawowa w Zgłobicach) oraz Artur Górski (ZSP w Tarnowcu). W kategorii wiekowej klas IV-VI szkół podstawowych wystartowało dziewiętnastu chłopców i dwadzieścia sześć dziewcząt. Zawodnicy zmagali się na dystansie dwudziestu pięciu metrów, zaś najlepszymi w tej kategorii zostali: Agata Chłopek (ZSP w Tarnowcu) oraz Michał Mitera (Szkoła Podstawowa w Zawadzie). W ostatniej i najstarszej kategorii szkół gimnazjalnych, w której również startowano na dystansie dwudziestu pięciu metrów zwyciężyli: Katarzyna Lewskin oraz Karol Gut (obydwójce z ZSP w Zbylitowskiej Górze). W tej kategorii wiekowej udział wzięło jedenastu chłopców i tyle samo dziewcząt.

Po rozegraniu poszczególnych konkurencji odbył się dodatkowo bieg finałowy „O Puchar Wójta Gminy Tarnów”, osobno dla dziewcząt i chłopców, w którym udział wzięło po trzech najlepszych zawodników i zawodniczek z klas IV-VI szkół podstawowych i I-III szkół gimnazjalnych. Tu również pływano na dystansie dwudziestu pięciu metrów. Zwycięzcami tego prestiżowego biegu zostali Katarzyna Lewskin oraz Karol Gut ze zbylitowskiego gimnazjum.

Osobną konkurencją był „Drużynowy zjazd rynną na czas” odbywający się na dystansie dziewięćdziesięciu metrów, w którym wzięły udział dwuosobowe zespoły reprezentujące własne szkoły. W tych nietypowych zawodach wśród szkół podstawowych triumfowała drużyna z Zawady, zaś wśród uczniów starszych – gimnazjaliści z Tarnowca.

Po zakończeniu zmagania sportowych miało miejsce wręczenie zawodnikom zdobytych przez nich trofeów. Najlepsi w biegu finałowym otrzymali Puchary Wójta Gminy Tarnów, które wręczyła im Elżbieta Chrzaszcz – zastępca wójta. Za trzy najlepsze miejsca w poszczególnych kategoriach pływacy otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy, zaś każdy biorący udział



w zawodach otrzymał symboliczny dyplom. Zwycięskie drużyny w zjeździe rynną dostały pamiątkowy dyplom dla szkoły.

- Gminne Zawody Pływackie, które już od czterech lat organizujemy, mają na celu popularyzację pływania, propagowanie zdrowego trybu życia oraz zachęcanie dzieci i młodzież do uprawiania sportu – podkreśla Krzysztof Nowak Dyrektor Szkoły Podstawowej im. O. Zbigniewa Strzałkowskiego w Zawadzie. - Zawody z roku na rok cieszą się coraz większą popularnością zarówno wśród szkół, które chętnie desygnują do pływackich zmagania swoje liczne reprezentacje, jak i wśród uczniów, którzy z wielką przyjemnością biorą w nich udział – dodaje Krzysztof Wawrzonek nauczyciel wychowania fizycznego zawodniczej szkoły, przewodniczący komisji sędziowskiej.

dokończenie ze strony 1

w dniu 29 kwietnia dali wyraz swemu oburzeniu szczególnie tym, iż w pierwotnych założeniach remont chodnika był ujęty we wniosku i kiedy okazało się, że cena po przetargu spadła, dofinansowanie zostało stracone. - Jakim prawem w tej sytuacji Zarząd Powiatu wymusza na gminie, żeby sama sfinansowała remont chodnika, bez żadnych możliwości pozyskania pieniędzy z zewnątrz - oburzała się radni, w szczególności Piotr Rybski i Andrzej Prentota.

Ostatecznie radni Gminy Tarnów zdecydowali, że z dziewięćdziesięciu tysięcy złotych, jakie powiat przeznaczają na chodniki przy drogach powiatowych w całej Gminie Tarnów, aż osiemdziesiąt tysięcy zostanie skierowane na chodnik w Woli Rzędzińskiej, a reszta będzie symbolicznym wkładem powiatu w budowę chodników przy drogach powiatowych w Białej, Radlniej – Nowodworzu i Jodłówce-Walkach, które gmina wykona niemal samodzielnie. Przypomnijmy, że na wykonanie chodników przy drogach powiatowych gmina przeznaczają siedemset tysięcy złotych, a w analogicznej sytuacji, podczas budowy chodnika przy drodze wojewódzkiej samorząd gminny i wojewódzki partycypowały w kosztach po połowie.

Salomonowa decyzja Rady Gminy Tarnów nie rozwiązuje jednak problemu. Osiemdziesiąt tysięcy złotych to zdecydowanie za mało, aby dokonać kompleksowego remontu całego, blisko pięciokilometrowego odcinka chodnika. Dlatego radni jednomyślnie zwrócili się do wójta Grzegorza Koziola z apelem o nieustawianie w działaniach mających na celu przekonanie Zarządu Powiatu do zmiany decyzji i wykonanie kompleksowego remontu chodnika. - Na razie znaleźliśmy się w impasie, ale zrobimy wszystko, aby kwestię tę rozwiązać – podkreśla wójt Grzegorz Koziół.

Tu na razie jest śmietnisko, ale będzie... las

Akcję sadzenia czterystu lip w miejscach po dzikich wysypiskach śmieci zapoczątkowali w poniedziałek, 27 kwietnia gimnazjaliści ze Zbylitowskiej Góry.

- Te wysypiska to zmora Zbylitowskiej Góry – mówi radny Piotr Rybski, któremu kwestia nielegalnego wywozu śmieci jest bardzo dobrze znana. - Na nic zdawało się ich usuwanie, „odrastały” bardzo szybko, wystawiając niezbyt chlubną etykietkę nie tylko władzom samorządowym, ale i całej naszej miejscowości. Szczególny wysyp dzikich wysypisk miał miejsce wiosną. Ich powstawaniu trudno było zaradzić, powstawały szybko, zazwyczaj nocą, na niewiele zdawała się ich kosztowna likwidacja, bardzo trudne jest również schwytywanie bądź wykrycie sprawców, choć tego typu sprawy były już zgłaszane policji. Pojawiła się potrzeba poszukiwania innych, alternatywnych rozwiązań.

Dlatego właśnie samorząd gminy Tarnów zakupił tysiąc lip, z których prawie połowa utworzy w Zbylitowskiej Górze las lipowy, a uczniowie miejscowego gimnazjum od razu przystąpili do działania. Pierwsze drzewa już zostały zasadzone, pozostałe pojawią się w miejscu, gdzie niedawno istniało dzikie wysypisko śmieci, kiedy warunki atmosferyczne będą bardziej sprzyjające. - Uczniowie będą o nie dbać, a równocześnie postarają się, aby



poprzez różne akcje uświadamiać mieszkańców, że śmieci należy wywozić w miejsca specjalnie do tego przeznaczone – podkreśla dyrektor zbylitowskiego gimnazjum Agnieszka Papuga. - Celem takich działań jest ukształtowanie w uczniach takiego myślenia o świecie oraz takich postaw ekologicznych, które są konieczne dla zapewnienia bezpiecznej i zdrowej przyszłości dla nich samych i dla ich otoczenia – dodaje.

Swego zadowolenia nie kryje również Dariusz Żurek, sołtys Zbylitowskiej Góry. - Szkoda tylko, że nie udało się od razu zasadzić wszystkich drzewek, ale obawiamy się, że przedłużająca się susza mogłaby nie wpłynąć korzystnie na ich rozwój – podkreśla.

- Kilka miesięcy temu podczas dożynek bracia Golcowie śpiewali w Zbylitowskiej Górze: „Tu na razie jest śmietnisko, ale będzie San Francisco” – mówi wójt Grzegorz Koziół. - Parafrazując te słowa piosenki, możemy dziś powiedzieć: tu na razie jest śmietnisko, ale będzie las lipowy. I to nie tylko w Zbylitowskiej Górze, gdyż pozostałe sześćset lip posadzimy w pozostałych miejscowościach na terenie naszej gminy – dodaje.

reklama

www.edwardczesak.pl

Edward
Czesak

Twój Głos w Brukseli

PIS

Małena K&W Prace i Sprawy ul. Nowogrodzka 84/86, 02-018 Warszawa

XXXIII Sesja Rady Gminy Tarnów z absolutorium w tle

Sesja, która odbyła się we wtorek, 28 kwietnia w Domu Wielofunkcyjnym w Radlnej, rozpoczęła się od powitania przybyłej do gminy Tarnów w sobotę, 23 kwietnia rodziny Renkasów z kazachskiej Krasnokamienki. - Cieszymy się, że dzięki staraniom pana wójta i przychylności Rady Gminy mogliśmy spełnić ten patriotyczny obowiązek – podkreślała, nie kryjąc wzruszenia, Przewodnicząca Rady Gminy Wiesława Mitera. - Chcielibyśmy podziękować całej radzie Gminy Tarnów za to, że podtrzymała decyzję pana wójta o przesiedleniu naszej rodziny z dalekiego, zimnego Kazachstanu do tej ciepłej kwitnącej ziemi, ziemi naszych przodków, ziemi naszej ojczyzny, ziemi ukochanej, za którą tęsknili nasi rodzice – mówiła łamiącym się głosem Eugenia Renkas – którzy przekazali ukochanie do tej ziemi wszystkim nam. Bardzo się cieszę z tego wszystkiego, co tutaj otrzymaliśmy, dziękuję za to gorące przyjęcie, za wszystkich ludzi, którzy przyszli nas powitać, za to cudowne mieszkanie, które teraz mamy... - brawa obecnych były wymownym finałem wystąpienia Eugenii Renkas, której wzruszenie nie pozwoliło dokończyć rozporządzenia.

Kolejnym punktem sesji była kwestia absolutorium. Skarbnik gminy Irena Podraza w swoim komentarzu do uchwały przedstawiła radnym podstawowe dane odnośnie ubiegłorocznego budżetu, który po stronie dochodów został wykonany w ponad stu procentach, zaś po stronie wydatków zbliżył się do dziewięćdziesięciu dziewięciu procent. Irena Podraza zwróciła także uwagę na zwiększenie budżetu o kwotę przeszło ośmiu milionów złotych, z których pięć milionów stanowiły środki zewnętrzne oraz na fakt, iż wszystkie pieniądze zewnętrzne zostały całkowicie wykorzystane.

Wójt Grzegorz Kozioł w swoim wystąpieniu rozszerzył pojęcie absolutorium nie tylko do głosowania nad sprawozdaniem z wykonania budżetu. - Taką sesję traktuję bardzo osobiście, bo radni wypowiadają się na niej, czy kierunek, jaki obraliśmy, jest słuszny – mówił. - Traktując to głosowanie nie tylko przez pryzmat cyfrerek, które się zgadzają, ale jako aprobata lub dezaprobatę dla działań wójta – apelował do radnych wójt Grzegorz Kozioł, zwracając uwagę, że absolutorium jest wprawdzie udzielane wyłącznie za miniony rok, to jednak rok ten jest naszym innym, jak kontynuacją zadań zaplanowanych na całą kadencję.

Następnie wójt Grzegorz Kozioł odniósł się do panującej dotychczas w samorządzie at-

mosfery pracy. - Stworzyliśmy jedną dużą rodzinę – mówił. - Dlatego u nas nie ma takich podziałów, jak w innych samorządach – dodawał – gdzie istnieje podział na rządzących i opozycję, a sprzeciw jest nie wyrazem rzeczywistej różnicy zdań, ale deklaracją polityczną. Gospodarz gminy zaznaczał przy tym chętnie włączanie się do pracy wszystkich samorządowców. - Bez pomocy radnych i sołtysów wielu rzeczy na pewno nie udałoby się zrealizować - zaznaczał. Nawiązując natomiast do swego wystąpienia na sesji budżetowej i porównania samorządu do drużyny piłkarskiej, podkreślał: - Przed głosowaniem budżetu zapraszałem wszystkich do gry, a nie na trybuny. I dzisiaj mogę powiedzieć, że jesteśmy w jednej drużynie, nie ma kibiców i gramy do



jednej bramki – dodawał. Odnosząc się natomiast do pracy w urzędzie, wójt Grzegorz Kozioł zwracał również uwagę na dobrą współpracę kierownictwa: - Potrafimy ze sobą rozmawiać, dyskutować, rozsądnie podejmować decyzje – mówił.

Wójt Grzegorz Kozioł odniósł się też do miejsca gminy w społeczności lokalnej. - Staraliśmy się wypracować pozycję gminy w powiecie i województwie. To się udało. Dowodem tego jest fakt, że gościmy dziś wśród nas senatora oraz posła – mówił, nawiązując do obecności senatora Macieja Klimy oraz posła Józefa Rojka. - W Urzędzie Marszałkowskim i Wojewódzkim też jesteśmy znani jako gmina duża, prężna, która prowadzi swoją politykę mającą na celu wzrost poziomu życia swoich mieszkańców. Jesteśmy znani również w powiecie, a na każdej sesji Rady Gminy są obecni radni powiatowi – mówił Grzegorz Kozioł, wskazując na obecnych na sesji absolutoryjnej radnych Stanisława Bańbora i Jerzego Jacha. Nawiązując do minionych dwóch lat kadencji wójta Grzegorz Kozioł podkreślał, że było to wypracowywanie tożsamości gminy, które zakończyło się powodzeniem. - Naszą silną pozycję – podkreślał wójt – potwierdziliśmy wywierając wpływ na zmianę strategicznych decyzji miasta Tarnowa.

Wójt Grzegorz Kozioł zwrócił też uwagę na nowe wyzwania stojące przed gminnym samorządem w związku z mającym miejsce kryzysem. - Rozpoczęliśmy bardzo ważne zadania inwestycyjne. Myślę, że w tym trudnym czasie gmina jest prowadzona właściwie, a prawie wszystkie inwestycje są kontynuowane.

- Prosto jest sprawować władzę, wydając jedynie własne pieniądze – podkreślał wójt Grzegorz Kozioł – natomiast sztuką jest przyciągnąć pieniądze z zewnątrz i za to coś zrobić. Tu mamy trochę sukcesów i trochę porażek. Bo do końca roku jest to prawie osiem milionów złotych z czego pięć milionów to pieniądze wypracowane i w tej kwocie pojawiły się pierwsze pół miliona pieniędzy unijnych. Jesteśmy pierwszą gminą w województwie małopolskim pod względem ilości napisanych wniosków. Piszemy nawet te niemożliwe wnioski, dając w ten sposób kupon

Swoją akceptację dla kierunku prowadzonych przez wójt Grzegorz Kozioł działań radni wyrazili w krótkiej dyskusji, w której wypowiadali się Ryszard Cop, Roman Szary, Wiesława Mitera i Piotr Rybski, a następnie w głosowaniu nad udzieleniem absolutorium, w którym jako jedyna od głosu wstrzymała się Wanda Lis.

Uchwała absolutoryjna, choć najważniejsza, nie była jednak jedyną uchwałą podjętą przez radnych na sesji. Między innymi jednogłośnie zaakceptowali propozycję przystąpienia do realizacji projektu w ramach programu „Kapitał ludzki”, przyjęli gminny program opieki nad zabytkami, uchwalili zmiany w statucie gminy i Centrum Animacji Kulturalnej, nadali nazwy ulic w Tarnowcu, wyrazili zgodę na zmiany w planach zagospodarowania przestrzennego w Łękawce, Nowodworzu i Woli Rzędzińskiej, przyjęli uchwałę budżetową. Sporo kontrowersji wywołała kwestia porozumienia ze Starostwem Powiatowym odnośnie budowy chodników przy drogach powiatowych (kwestię tę poruszymy w osobnym artykule). Należy dodać ponadto, że radni nie podjęli uchwały odnośnie podziału działek w miejscowości Zgłobice. Swe przekonanie o bezzasadności dokonywania tego podziału artykułowali w szczególności Andrzej Prendota i Piotr Rybski, który przekonał pozostałych radnych do swego zdania.

Podczas sesji wystąpili także zaproszeni goście senator Maciej Klimy i poseł Józef Rojek.

Piękna nasza gmina (nie)cała?

Niemal w każdym numerze „Nowin Tarnowskiej Gminy” pokazujemy zarówno to, co pozytywnego dzieje się wokół nas – piękne szkoły, budynki komunalne, ulice, centra wsi, jak i to czego, powinniśmy się wstydić – zdewastowane i zaśmiecone przystanki, napisy na budynkach czy dzikie wysypiska śmieci. - Skala wandalizmu nas przeraża – mówi zastępca wójta Sławomir Wojtasik – i, co gorsza, nie mamy skutecznego pomysłu, jak sobie z nią poradzić. W remontowanym domu komunalnym w Nowodworzu nie ma już chyba ani jednej całej szyby. To, że nie potrafimy sobie poradzić z wandalizmem świadczy źle o nas wszystkich – zarówno o mieszkańcach, jak i władzach gminy. Chciałbym zatem za-



apelować do wszystkich – nie bądźmy obojętni na akty wandalizmu – reagujmy, upominajmy, zgłaszajmy stosownym służbom. Tylko w sytuacji powszechnej niezgody wandalizm może się skończyć – apeluje Sławomir Wojtasik.

Zmiany w zasiłkach

Skróciła się kolejka chętnych oczekujących po zasiłek w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej. Czyżby był to wynik zmian w zasadach przyznawania zasiłku?

- Podstawowym warunkiem uzyskania zasiłku są niskie dochody – podkreśla Maria Srebro, kierownik GOPS. - W przypadku osób samotnych dochód ten nie może przekraczać 477 złotych, w rodzinach jest to kwota 350 złotych na osobę w rodzinie. Dodatkowymi czynnikami zwiększającymi szansę na uzyskanie zasiłku są: bezrobocie, choroba czy niepełnosprawność.

Zasiłki generalnie nie są dla tych osób źródłem pozyskiwania dochodu, ale wsparciem doraźnym więc ich wysokość nie jest porażająca – przeważnie jest to 150-200 złotych. Zdaniem władz gminy, nie są one również „prezenterem” dla mieszkańców. - Żadna z osób faktycznie potrzebujących pomocy nie odejście bez wsparcia – zapewnia wójt Grzegorz Kozioł. - Równocześnie jednak wprowadziliśmy zasadę, że osoba korzystająca z zasiłku, jeśli tylko ma taką możliwość, powinna w zamian podjąć pracę na rzecz społeczności lokalnej. Oferujemy też mieszkańcom pomoc w znalezieniu pracy.

W ten sposób stare powiedzenie ekonomistów o rybie i wędce ucieleśniło się w zasadach przyznawania pomocy społecznej w Gminie Tarnów. - Program pracy na rzecz lokalnej społeczności już działa w Łekawce, Zawadzie, Woli Rzędzińskiej, Zbylitowskiej Górze i Jodłówce-Wałkach, wkrótce obejmie także pozostałe miejscowości – podkreśla Maria Srebro.



ZABRAKŁO MIEJSC W PRZEDSZKOLACH

Nabór do przedszkoli w Gminie Tarnów został zakończony. Niestety, dla 22 dzieci zabrakło miejsc w przedszkolach. - Gmina się rozrasta, rokrocznie przybywa nowych mieszkańców, a zatem jest też coraz więcej dzieci w wieku przedszkolnym – mówi zastępca wójta Elżbieta Chrząszcz. - I, niestety, to, co kiedyś było wystarczające, dziś nie jest w stanie w pełni zaspokoić potrzeb mieszkańców.

- Na miarę naszych możliwości robiliśmy wszystko, żeby temu zapobiec – konkluduje Elżbieta Chrząszcz, zastępca wójta. - W istniejących przedszkolach uruchomiliśmy nowe oddziały, wydłużyliśmy czas pracy. Niestety, okazało się, że to nie wystarcza.

Ponieważ mieszkańców w gminie przybywa, nie można oczekiwać, że problem rozwiąże się sam, a raczej wręcz przeciwnie – bardzo prawdopodobne jest, że nastąpi jego eskalacja. Zapytany o to, czy władze gminy mają pomysł na rozwiązanie tej palącej kwestii, Sławomir Wojtasik deklaruje, że problem zo-

stanie rozwiązany w ciągu najbliższych dwóch lat. - Prowadzimy w chwili obecnej dwie duże inwestycje związane z infrastrukturą przedszkolną. Budujemy mianowicie przedszkole w Zgłobicach i dom wielofunkcyjny z przedszkolem w Zbylitowskiej Górze. Jesteśmy również gotowi do budowy przedszkola w Woli Rzędzińskiej, ale mamy bardzo duży problem z pozyskaniem terenu, gdyż musieliśmy rozpocząć procedurę związaną z wywłaszczeniem.

Czynnik czasu powoduje, że odpowiedź ta nie jest satysfakcjonująca dla rodziców, dla których dzieci zabrakło miejsca w przedszkolach. - Moja córka za dwa lata już pójdzie do szkoły – a wtedy przedszkole nie będzie mi już potrzebne – mówi jedna z matek. - Nie można nadrobić wieloletnich zaniedbań w dwa lata – ripostuje Sławomir Wojtasik. - Oczywiście patrząc z perspektywy jednej osoby, można czuć się rozczarowanym. Jak każdemu rodzicowi również i mnie problem ten jest bardzo bliski i dołożę wszelkich starań, aby został rozwiązany jak najszybciej w sposób zadowalający naszych mieszkańców – dodaje.

Kargulowa Wola?

Każdego roku kilka razy telewizja przypomina nam nieśmiertelną komedię Chęcińskiego – sagę roku Kargulów i Pawlaków.

I nieustannie śmieszają nas perypetie zabawnych antagonistów, którzy potrafili „na trzy palce” odmierzyć zaoraną przez sąsiada międzę. Historia Pawlaka, który omal nie skosił sąsiada i w związku z tym musiał uciekać do USA też bardziej śmieszny niż budzi grozę, bowiem odwieczni wrogowie w gruncie rzeczy są serdecznymi przyjaciółmi. Po co szukać nowego wroga skoro starzy są pod nosem – oto podstawowy aksjomat pawlakowej filozofii. To, co nas śmieszy, w świecie fikcyjnej fabuły, zupełnie poważnie brzmi w świecie realnym. Ileż to razy słyszeliśmy, że duch Kargula i Pawlaka jest żywy w naszym społec-



zeństwie. Tak też jest i w Gminie Tarnów. - Jak bowiem wytłumaczyć fakt, że budujemy nową ulicę z chodnikiem, przygotowaliśmy dokumentację, zabezpieczyliśmy środki na realizację inwestycji, ogłosiliśmy przetarg i rozpoczęliśmy prace, i w małym fragmencie realizowanej inwestycji nie uzyskujemy zgody na wejście w teren – mówi zastępca wójta Sławomir Wojtasik. Tak zdarzyło się podczas budowy ulicy Południowej na Woli Rzędzińskiej. Widmo o trzech palcach wciąż krąży wśród nas.



Szczęśliwym finałem zakończyła się inicjatywa samorządu Gminy Tarnów związana ze sprowadzeniem do kraju polskiej rodziny z Kazachstanu. Od 24 kwietnia Eugenia, Leonid, Sergej i Alona Renkasowie są mieszkańcami Zawady w Gminie Tarnów, kraju, do którego tęsknili ich dziadowie i rodzice.

Przypomnijmy, że wszystko zaczęło się w pierwszej połowie ubiegłego roku, kiedy wójt Grzegorz Kozioł, powrócił do podjętego przez samorząd zobowiązania. W roku 2000 bowiem, sprowadzając do Białej rodzinę Weberów, samorządowcy z Gminy Tarnów zobowiązali się do połączenia rodziny i sprowadzenia do Polski córki Weberów – Alony, która poprzez małżeństwo weszła do rodziny Renkasów. Na podjętą przez wójta inicjatywę pozytywnie odpowiedziała Rada Gminy, przyjmując w dniu 11 lipca 2008 roku Uchwałę nr XXV/214/2008, która de facto przesądziła o sprowadzeniu do rodziny Renkasów do Zawady.

Zanim jednak rozpoczęły się

żmudne sprawy formalno-prawne,

gminę Tarnów odwiedził ks. Mariusz Stawarz miejscowy duszpasterz, który zapoznał gminnych samorządowców z warunkami, w jakich przyszło żyć Polakom w tym obcym kraju, zaprezentował rodzinę Renkasów oraz zaprosił przedstawicieli samorządu do Kazachstanu. Do wizyty doszło w październiku 2008 roku. O obydwu zdarzeniach obszernie informowaliśmy w serwisie internetowym gminy Tarnów

na www.gmina.tarnow.pl, sporo uwagi tym kwestiom poświęcił też tygodnik „Extra Galicja”. W tym czasie, kiedy wójt Grzegorz Kozioł osobiście przekazywał Renkasom zaproszenie do Gminy Tarnów, urzędnicy dopinali formalności tak, aby w pierwszej połowie następnego roku Renkasowie mogli spotkać się z rodziną, której zdecydowana większość mieszka już w różnych miejscowościach Polski oraz z dawną niewidzianą córką Inną, która po ukończeniu studiów we Wrocławiu zdecydowała się na stałe zamieszkać w kraju swoich przodków.

Przeprowadzono także remont przeznaczonego dla repatriantów mieszkania w Zawadzie oraz zakupiono niezbędne wyposażenie, aby od samego początku swego pobytu Renkasowie mogli normalnie żyć, normalnie funkcjonować.

W pociąg

relacji Astana – Warszawa rodzina Renkasów wsiadła we wtorek 21 kwietnia. Trwająca cztery doby podróż zakończyła się w sobotę 24 kwietnia na warszawskim dworcu centralnym, gdzie oczekiwał ich wójt Grzegorz Kozioł. Zmęczeni kilkudniową podróżą Eugenia, Leonid, Sergej i Alona nie chcieli jednak czasu na odpoczynek, ale czym prędzej przepakowali swoje bagaże do gminnego busika, aby jak najszybciej znaleźć się w Zawadzie i spotkać z oczekującymi ich tam bliskimi. Dlatego podróż z Warszawy do Tarnowa odbyła się w zasadzie bez przerw, z krótkim tylko postojem na granicy województwa



Do kraju tego...

EPILOG

na „rozprostowanie nóg” i pamiątkową fotografię z Wisłą w tle. A potem już w Zawadzie były łyzy, wzruszenie, uściski od rodziny, ciepłe słowa powitania od Wicewojewody Małopolskiego Stanisława Sorysa, kwiaty i czekoladki od Przewodniczącej Rady Gminy Wiesławy Mityry oraz tradycyjny

chleb z solą ze cziąg przez Renkasów ucałowany.

- Uczułem dławienie w gardle, kiedy mieszkająca już od kilkunastu lat w Polsce nestorka rodu, witając swoich bliskich z krzyżem i obrazkiem Matki Bożej powiedziała, że już całą rodzinę udało się sprowadzić do Polski, więc ona już może umierać – mówi wójt Grzegorz Kozioł. Niemniej wzruszającym momentem było powitanie Inny z niewidzianymi już od lat matką, ojcem i bratem. - Jak pojechałem do Polski na studia, to najpierw jeździłam do rodziny co roku – wspomina. - Później jeździłam coraz rzadziej, a ostatni raz widziałam się z mamą półtora roku temu, ale to tylko dzięki temu, że ona przyjechała do Polski z wycieczką, no a z tatą i bratem widziałam się cztery albo pięć lat temu. Tak naprawdę ja jeszcze tak do końca nie uwierzyłam, że oni są tu i tu zostaną – jakoś to do mnie nie dociera. Jest to niesamowite wrażenie po tak długiej przerwie. Właściwie przez te ostatnie lata wszystkie święta spędziliśmy osobno, a teraz będziemy mogli świętować razem. To jest coś niesamowitego.

Swej radości nie kryje również matka Inny – Eugenia Renkas. - Chcielibyśmy podziękować całej radzie Gminy Tarnów, wszystkim radnym za to, że podtrzymali decyzję pana wójta o przesie-

dleniu naszej rodziny z dalekiego, zimnego Kazachstanu do tej ciepłej kwitnącej ziemi, ziemi naszych przodków, ziemi naszej ojczystej, ziemi ukochanej, za którą tęsknili nasi rodzice, którzy przekazali ukochanie do tej ziemi wszystkim nam. Bardzo się cieszę z tego wszystkiego, co tutaj otrzymaliśmy, dziękuję za to gorące przyjęcie, za wszystkich ludzi, którzy przyszli nas powitać, za to cudowne mieszkanie, które teraz mamy – podkreśla Eugenia Renkas, która dodaje, że gdyby zrobiła fotografię krajobrazu za oknem i wysłała to zdjęcie bliskim do Kazachstanu,

nie uwierzyliby jej, że w Polsce jest tak pięknie.

Pytana o to, jakie wrażenia ma po przyjeździe do kraju przodków, pani Eugenia odpowiada: - Najlepsze. I zaraz dodaje: - Nigdy nie myślałam, że będziemy tutaj w Zawadzie, w takim pięknym miejscu, takiej pięknej gminie, że poznamy takiego wójta jak pan Grzegorz. Bardzo byłam zdziwiona kiedy, będąc zaproszoną na sesję Rady Gminy, wysłuchałam jego wystąpienia i pomyślałam sobie, że to ten sam człowiek, który przyjechał do nas do Krasnokamienki, witał nas na dworcu w Warszawie i pomagał znosić nasze torby. Tyle ma zajęć, tyle trzeba mu czasu a przecież pomógł i nam.

Przez kilka pierwszych dni nie dane było Renkasom nacieszyć się nowym mieszkaniem, które tak bardzo im się spodobało. Tuż po przyjeździe – uroczysty obiad i spotkanie z najbliższymi. Następny dzień – u rodziny w Białej. We wtorek – sesja Rady Gminy w Radlnej i zapoznanie z tymi, którzy swoimi głosami przesądziło o repatriacji. Ale nie narzekają, nawykli przez całe życie do warunków ekstremalnych. - W Kazachstanie bowiem

ciężko było być Polakiem,

bo nawet jak ktoś chciał dostać dobrą pracę to trzeba było, żeby był innej narodowości: nie mógł być Polakiem ani Niemcem – wspomina Eugenia Renkas. - A do 1956 roku było bardzo ciężko. Pamiętam jeszcze, że nasi rodzice musieli się meldować w komendanturze, nie mogli bez pozwolenia opuszczać miejsca zamieszkania, nawet jak nieraz trzeba było sprzedać masło czy śmietanę, trzeba było mieć pozwolenie. A nam dzieciom nie wolno było rozmawiać po polsku, więc tego języka mogliśmy używać tylko w domu, a jak żeśmy wychodzili z domu, to rozmawialiśmy po ukraińsku. To były ciężkie czasy.

- Stąd i trudno dziwić się determinacji, aby stamtąd wyjechać. Najpierw wymagało to przeprowadzki w samym Kazachstanie. Przeprowadziliśmy się do

Krasnokamienki, bośmy usłyszeli że tu są polscy nauczyciele, polski ksiądz, że się tu kościół buduje, że dzieci mogą jechać do Polski na studia – mówi Eugenia Renkas. - Dzięki temu odprawiliśmy córkę do Polski. Najpierw się bała, mówiła, że wróci z powrotem a później dziękowała, żeśmy ją wysłali do Polski, a my cieszyliśmy się z tego, że nasza córka będzie знаła język polski i wróci do Kazachstanu jako nauczycielka języka polskiego. Córka jednak zdecydowała inaczej. - Polska była spełnieniem moich marzeń i chyba po pierwszym roku studiów stwierdziłam, że raczej już tu zostanę, a pod koniec studiów lepiej orientowałam się w Polsce niż w Kazachstanie – podkreśla Inna. Zapytana, jak to się stało, że udało się wyjechać do Polski Inna opowiada: - Jak to się stało? Właściwie dzięki mamie. Mój kuzyn z Krasnokamienki dostał się na studia w Polsce. Moja mama to usłyszała i stwierdziła, że skoro jemu się udało, to może i mnie się też uda. Zaczęłam się uczyć języka polskiego tak naprawdę dopiero w wieku 19 lat. Miałam pół roku na przygotowywanie się do egzaminów, a zaczynałam od nauki pisania i czytania. Korepetycji udzielała mi w Krasnokamience nauczycielka z Polski spod Krakowa. Szczęśliwie udało mi się zdać egzamin i tak dostałam się na studia w Polsce. W pierwszym roku miałam kurs językowy tzw. „zerówkę” w Lublinie, a później mogłam sobie wybrać uczelnię. I tak znalazłam się we Wrocławiu.

- My nie wiedzieliśmy, że możemy jechać do Polski – mówi Eugenia Renkas. - Myśleliśmy, że nie ma tam dla nas miejsca, że musimy zostać w Kazachstanie. A potem, jak nasze pierwsze rodziny pojechały, zaczęły opowiadać, a później, jak ja przyjechałam w zeszłym roku i na spotkaniu z dziennikarzami i Aleksandrą Ślusarek usłyszałam i zobaczyłam, jak Polska troszczy się o rodziny z Kazachstanu, można powiedzieć, że wyrwywa je z Kazachstanu, to powiedziałyśmy rodzinie:

róbcie, co chcecie, ale ja wracam

tam, gdzie jest mój dom, moja Ojczyzna – dodaje. Dodatkową motywacją było to, że córka po ukończeniu studiów polonistycznych na stałe postanowiła związać swe życie z krajem przodków. - Najpierw myśleliśmy, że wróci do Kazachstanu i będzie nauczycielką języka polskiego – mówi Eugenia Renkas. - Później, jak dotarło do nas, że można



jechać do Polski, wiedzieliśmy już, gdzie nasze miejsce. Mąż i dzieci trochę się bali, bo nie znają dobrze języka polskiego i wątpili, czy uda się im go nauczyć. Ale teraz są zadowoleni.

Exodus Renkasów zakończył się szczęśliwie. Z optymizmem patrzą w przyszłość. - Myślę, że nie będzie gorzej, ale lepiej, bo będziemy czuli się duchowo lepiej tutaj niż tam. W Kazachstanie też żadnej przyszłości dla nas Polaków nie było – potwierdza Eugenia Renkas. Trwają formalności związane z załatwieniem dla nich polskich dokumentów, bo obywatelstwo nabyli z chwilą przekroczenia granicy. Eugenia i Leonid otrzymają po niespełna siedemset złotych emerytury, marzą o kawałku ziemi, który mogliby uprawiać. Sergej i Alona podejmą pracę. Inna na stałe związana jest z Wrocławiem, tam już od lat mieszka i pracuje, nie wyklucza jednak przeniesienia się bliżej rodziny. Problem Polaków w Kazachstanie jednak pozostaje. - W naszej kazachskiej wiosce i w pobliżu jest jeszcze dużo Polaków – mówi Eugenia Renkas – Wielu chce do Polski, ale się boją, bo nie znają języka i nie mają w rodzinie nikogo, kto mówiłby po polsku – dodaje.

Renkasowie mieli dużo odwagi. Zostawili swe dotychczasowe życie, spakowali je do kilku podróжных toreb i przyjechali do kraju tego, gdzie – jak pisał Norwid – kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba... Renkasowie mają nadzieję, że w nowszej ojczyźnie tego chleba dla nich nie zabraknie.

Święto Konstytucji w Gminie Tarnów



Gminne obchody Święta Konstytucji 3 Maja w tym roku miały miejsce w Woli Rzędzińskiej II. Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą w intencji ojczyzny odprawioną w kościele parafialnym pw. Miłosierdzia Bożego, której przewodniczył miejscowy duszpasterz ks. Stanisław Szufnara w asyście kapłanów z sąsiednich parafii – Woli Rzędzińskiej I i Jodłówki-Watek.

Po Mszy świętej orkiestra, poczty sztandarowe szkół i Ochotniczych Straży Pożarnych oraz goście przeszli na obiekty sportowe przy Publicznym Gimnazjum nr 1, gdzie miała miejsce następna, oficjalna część uroczystości. Złożyły się na nią: odegranie hymnu państwowego połączo-



ne z wciągnięciem flagi państwowej na maszt oraz okolicznościowe wystąpienia: Wójta Gminy Tarnów Grzegorza Koziola i zaproszonych gości – Posłów RP Edwar-

da Czesaka i Józefa Rojka oraz Wicemarszałka Województwa Małopolskiego Romana Ciepeli.

W swoim wystąpieniu wójt Grzegorz Koziół zwracał uwagę na przesłanie święta i zwrócił uwagę na konieczność hołdowania wartościom i realizacji celów, jakie przyświecały naszym przodkom przy uchwalaniu Konstytucji 3 Maja. - Jako samorząd Gminy Tarnów realizujemy je na poziomie tych zadań, które przynależą temu najniższemu, ale równocześnie podstawowemu szczeblowi samorządu - mówił. - Dlatego rocznie organizujemy uroczyste obchody, które rozpoczynamy od Mszy świętej, bowiem to właśnie Bożej Opatrzności winniśmy powierzać naszą przyszłość. Dlatego każdego roku organizujemy uroczystą akademię oraz zwykłą zabawę, bowiem nasz patriotyzm powinien być kompleksowy – przejawiać się nie tylko w poważnej, ale i radosnej formie.

Mamy również świadomość – podkreślał dalej wójt Grzegorz Koziół - że spoczywają na nas zadania związane z wychowaniem młodego pokolenia. Tak się składa, że wraz ze Świętem Konstytucji 3 Maja, dzień wcześniej obchodzimy dzień, w którym szczególną cześć oddajemy polskiej fladze. Młodzi ludzie nie tylko dzisiaj są obecni pośród nas. Byli oni również z nami podczas akcji, w której zachęcaliśmy naszych mieszkańców do godnego uczczenia tych dni. Apelowaliśmy o wywieszenie naszej narodowej flagi jako świadectwa pamięci o tych wszystkich rodakach, którzy walczyli o naszą

wolność i dla których białoczerwona flaga była synonimem największej świętości. Wszyscy młodzi ludzie – uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów uczestniczyli

w specjalnych lekcjach poświęconych naszej polskiej fladze, a niektórzy z nich w ostatnią niedzielę przed naszymi kościołami rozdawali flagi mieszkańcom naszej gminy. To dwie nowe, ale integralnie związane z dzisiejszym świętem lekcje patriotyzmu.

Na zakończenie wójt gminy Tarnów wspominał o jeszcze jednej lekcji patriotyzmu, jaka była udziałem sprowadzonych do gminy rodaków z Kazachstanu. - Pozostawili swe dotychczasowe, niełatwe życie i przyjechali do kraju swych przodków – mówił – kraju, do którego tęsknili ich dziadowie i ojcowie. Zapakowali oni swe do-



tychczasowe życie do kilku walizek, zabrali tylko rzeczy najcenniejsze, a wśród nich obok obrazu Matki Bożej, której święto również dzisiaj obchodzimy, znalazła się polska flaga. W kontekście dzisiejszego święta trudno o lepszy komentarz do naszej dzisiejszej uroczystości – podkreślał.

Po oficjalnej części uroczystości miał miejsce okolicznościowy program artystyczny przygotowany przez młodzież z Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej pod kierunkiem nauczycielek Jolanty Lalik i Jolanty Onak, zaś potem na placu zapanowała atmosfera zabawy podczas festynu rodzinnego, podczas którego organizatorzy zaproponowali uczestnikom wspólny śpiew pieśni patriotycznych, gry, zabawy i konkursy dla całych rodzin, dyskoteka dla dzieci i zabawę taneczną dla młodzieży. Nie zabrakło oczywiście typowych dla festynu atrakcji: dmuchanych zamków, kiełbasek z grilla, waty cukrowej oraz loterii, w której główną nagrodą był ufundowany przez samorząd rower. Impreza była bardzo udana – ocenia jej główny organizator Józef Lazarewicz, dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej.

W uroczystych obchodach narodowego święta w Gminie Tarnów, obok wspomnianych już gości, licznie wzięli udział radni Gminy Tarnów na czele z przewodniczącą Wiesławą Miterą, sołtysi oraz dyrektorzy szkół.

AKCJA – FLAGA

Jako udaną oceniają Przewodnicząca Rady Gminy Wiesława Mitera i wójt Grzegorz Koziół akcję promocyjną Samorządu Gminy Tarnów związaną z popularyzacją obchodzonego w dniu 2 maja Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Akcja miała charakter kompleksowy i obejmowała kilka elementów. Pierwszym z nich był apel skierowany do mieszkańców przez Wójta i Przewodniczącą Rady Gminy, w którym zwrócili się oni do mieszkańców o godne uczczenie tego dnia poprzez wywieszenie flag, jako – jak podkreślał Wójt Gminy Tarnów – dowód naszej pamięci o tych wszystkich rodakach, którzy walczyli o naszą wolność i dla których białoczerwona flaga była synonimem największej świętości. Apel ten został opublikowany na łamach „Nowin Tarnowskiej Gminy” oraz na stronie internetowej Gminy Tarnów www.gmina.tarnow.pl.

Drugim elementem akcji było przygotowanie przez samorząd ponad tysiąca flag, które w niedzielę, 26 kwietnia młodzież gimnazjalna nieodpłatnie rozprzedała



2 i 3 maja na domach w Gminie Tarnów licznie powiewały białoczerwone flagi.

wśród mieszkańców gminy przed kościołami po zakończonych nabożeństwach. - Nasza akcja przeszła najsmielsze oczekiwania – mówi wójt Grzegorz Koziół. - Przygotowaliśmy tylko ponad tysiąc flag, bo nie spodziewaliśmy się, że ich rozprowadzanie potrwa tylko kilka minut, że nasi mieszkańcy tak chętnie odpowiedzą na nasz apel. Zarówno to olbrzymie zainteresowanie, jak i fakt włączenia w akcję gimnazjalistów stanowi nasz niewątpliwый sukces.

Promocja Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej połączona była nie tylko z akcją rozdawania flag. We wszystkich szkołach



Licznie i chętnie młodzież brała udział w lekcjach o polskiej fladze prowadzonych przez Wójta Gminy Tarnów.

na terenie gminy zostały z tej okazji zorganizowane specjalne lekcje historii, które w szkołach podstawowych przeprowadził kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej Adam Ryba, zaś w gimnazjach – Wójt Gminy Tarnów. Spotkania te były kontynuacją zajęć wychowawczych dotyczących symboli narodowych przeprowadzonych przez nauczycieli. - Mimo, że uczniowie na lekcjach dowiadują się dużo na ten temat, to jednak spotkanie z osobą sprawującą najwyższy urząd w gminie potraktowali zupełnie inaczej. Przez godzinę z dużym zainteresowaniem poznawali historię flagi i godła w nawiązaniu do codziennych postaw wobec tych symboli – podkreśla Józef Lazarowicz, dyrektor Publicznego Gimnazjum nr 1 w Woli Rzędzińskiej. – Zaś Anna Chmura, dyrektor ZSP w Tarnowcu dodaje: - Zwracając się do gimnazjalistów, wójt przytoczył wiele wydarzeń historycznych, które należy przekazywać następnym pokoleniom. O prowadzonej przez samorząd akcji wójt Grzegorz Koziół mówił także podczas uroczystości Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja, które w tym roku miały miejsce w Woli Rzędzińskiej II, wskazując na zawarty w niej element wychowania patriotycznego młodych ludzi.

Wynikiem przeprowadzonej przez samorząd akcji były flagi wiszące na wielu domach we wszystkich miejscowościach na terenie gminy. - Bardzo się cieszę – podkreśla Wiesława Mitera – że nasi mieszkańcy tak chętnie i tak licznie odpowiedzieli na nasz apel. Zaś Grzegorz Koziół dodaje: Szkoda tylko, że przygotowaliśmy za mało flag, gdyż z pewnością odzew naszych mieszkańców byłby jeszcze większy. Wyciągając z tego wniosek, już dziś chciałbym zapewnić, że podobne akcje będziemy powtarzać w przyszłości.

Wymowny komentarzem co do zasadności przeprowadzenia tego typu akcji napisało życie. Jedną z przygotowanych przez flag miała trafić do rodziny Renkasów –

repatriantów z Kazachstanu, którzy z inicjatywy gminnego samorządu osiedlili się w Zawadzie. Okazało się, że białoczerwona flaga jest Renkasom niepotrzebna, bo... przywieźli ją sobie z Kazachstanu. W odpowiedzi na wyrażone zdziwienie Eugenia Renkas stwierdziła: - Ksiądz powiedział nam, żebyśmy zabrali ze sobą to, co najcenniejsze. Jakże więc było polską flagę zostawić. Niektórzy mówili, że nam ją na granicy zabiorą, że będą robić trudności. Okazało się jednak, że i obrazek Matki Bożej i polska flaga dojechały szczęśliwie wraz z nami do kraju, do którego tęsknili nasi ojcowie. Swego podziwu dla takiej postawy nie kryje wójt Grzegorz Koziół: - Ci ludzie, którzy nigdy Polski nie widzieli i którym czasem brakuje słów, żeby coś po polsku powiedzieć, mogą być dla nas wzorem prawdziwego szacunku dla polskiej flagi – podkreśla.



Flagi rozdawane przed kościołami przez gimnazjalistów rozchodziły się jak świeże bułeczki.

„Gmina jest dobrze przygotowana do wyścigu po środki unijne...”

Rozmowa z członkiem zarządu Województwa Małopolskiego Wojciechem Kozakiem.

Obecnie pełni Pan funkcję Członka Zarządu Województwa Małopolskiego. Jaki jest Pana zakres kompetencji w Zarządzie?

W Zarządzie Województwa sprawuję opiekę merytoryczną m. in. nad rozwojem obszarów wiejskich. To duża odpowiedzialność i spore wyzwanie. Na przestrzeni ostatnich lat zmieniło się oblicze małopolskiej wsi m. in. dzięki dostępnym środkom unijnym. Fundamentalne znaczenie miało efektywne wykorzystanie środków unijnych, które spłynęły do Małopolski. Przekonaliśmy się na własnej skórze, że odpowiednio zagospodarowane unijne pieniądze w widoczny sposób wpłynęły na dynamiczne zmiany zachodzące na obszarach wiejskich. Obecnie przed Małopolską stoi kolejne wyzwanie, jakie stwarza Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 oraz Małopolski Regionalny Program Operacyjny. Oznacza to, że na małopolską wieś trafi łącznie 180 mln euro. Pieniądze zostaną zagospodarowane m. in. na współfinansowanie takich inicjatyw jak budowa sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, oczyszczalni ścieków, projektów dotyczących wykorzystania energii ze źródeł odnawialnych czy szeroko pojmowane kształtowanie przestrzeni publicznej. Odnawiane będą obiekty zabytkowe, modernizowana będzie infrastruktura drogowa, powstanie szereg nowych obiektów rekreacyjno-sportowych. Kompleksowe projekty odnowy centrów wsi będą sprzyjać aktywizacji społeczności lokalnych. Wierzę, że w najbliższych latach małopolska wieś dobrze wykorzysta nową szansę i efektywnie zagospodaruje unijne środki.

W Zarządzie Województwa powierzono mi także zadania związane z systemem opieki zdrowotnej w naszym regionie. Przechodzi on w ostatnich latach znaczące zmiany w zakresie organizacji usług i ich finansowania. Najważniejszą z nich jest wprowadzenie rynku w ochronie zdrowia: dokonanie rozdziału między płatnikiem i dostawcą usług. Jest to dla nas ogromne wyzwanie, gdyż chcemy stworzyć takie środowisko, które będzie bezpieczne zarówno dla pacjenta, jak i lekarza. Mając w kompetencjach ochronę zdrowia, mogę w pewnym stopniu przyczynić się do podnoszenia jakości świadczonych usług zdrowotnych oraz jakości życia Małopolan. Realizuję to m. in. poprzez koordynowanie wdrażania wojewódzkiego programu ochrony zdrowia, którego celem jest poprawa stanu zdrowia i jakości życia mieszkańców województwa ma-

łopolskiego poprzez oddziaływanie na czynniki kształtujące zdrowie (przede wszystkim profilaktyka), zmniejszanie różnic w zdrowiu i dostępie do świadczeń zdrowotnych oraz podnoszenie jakości i efektywności regionalnego systemu ochrony zdrowia. Przede wszystkim mam na myśli obszary wiejskie, których specyfika najbardziej utrudnia dostęp do specjalistycznej opieki zdrowotnej.

Jak Pan ocenia szanse naszej gminy w wyścigu po środki unijne?

Oceniam je bardzo wysoko. Ziemia Tarnowska już w poprzednich latach udowodniła, że skutecznie zabiega o środki unijne. Sądzę, że gmina jest dobrze przygotowana do wyścigu po środki unijne, a zdobyte doświadczenie to dobry prognostyk na najbliższe lata. Już teraz powiat tarnowski wypada bardzo dobrze, jeśli chodzi o pozyskiwanie środków unijnych. Jak pokazują wstępne statystyki, powiat tarnowski zajmuje silną, trzecią pozycję pod względem liczby wybranych projektów do dofinansowania w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 (MRPO) finansowanego z unijnego budżetu. Sądzę, że kolejne projekty składane przez Gminę Tarnów przejdą pomyślnie przez sito weryfikacji i uzyskają pozytywną ocenę oraz w efekcie unijne wsparcie. Już teraz w budżecie województwa na rok 2009 zagwarantowano spore środki unijne w ramach MRPO na inwestycje w regionie tarnowskim. Sporo zyskują placówki kulturalne w Tarnowie. Aż 21 mln zł na remonty dostanie Mościckie Centrum Kultury. Jedna trzecia tej kwoty trafi także do Muzeum Okręgowego. Unia pokryje także koszty rewitalizacji zamku w Dębnie oraz tarnowskiego Ratusza. Duże środki zarezerwowano także na ochronę zdrowia. Szpital im. E. Szczeklika zostanie doposażony kwotą 4 mln zł. Dzięki temu dofinansowaniu powstanie m. in. nowoczesny oddział intensywnej opieki medycznej. Z kolei Szpital im. św. Łukasza dostanie 100 tys. zł na prace projektowe przy tworzeniu oddziału psychiatrycznego. I choć nie są to projekty dotyczące wprost terenu Gminy Tarnów, to jednak, ze względu na ich charakter, ich realizacja w pełni przyczyni się do poprawy jakości życia mieszkańców tej pięknej podtarnowskiej gminy.

Jak z perspektywy reprezentanta Samorządu Regionalnego postrzega Pan Samorząd Gminy Tarnów

Nie tylko Gmina Tarnów, ale również miasto i cały region dynamicznie rozwinęły



Wojciech Kozak, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego: „Gmina Tarnów jest jak Wenecja, trudno nie mieć do niej sentymentu.”

się na przełomie ostatnich lat m. in. dzięki przedsiębiorczości i wyteżonej pracy mieszkańców tej części Małopolski, aktywności lokalnych władz oraz samorządowców. Samorząd Gminy Tarnów dał się poznać przede wszystkim jako ten, który niezwykle skutecznie zabiega o środki zewnętrzne dla realizacji istotnych przedsięwzięć oraz inwestycji. Dzięki tym inwestycjom jakość życia mieszkańców systematycznie się poprawia: powstają nowe drogi, obiekty użyteczności publicznej, bogata jest baza dydaktyczna, poziom wykształcenia mieszkańców oraz ich kwalifikacje zawodowe. Wkrótce Tarnów i przyległe miejscowości, a więc te, które tworzą Gminę Tarnów, mają szansę stać się ważnym ośrodkiem na mapie Małopolski zwłaszcza w kontekście tworzenia aglomeracji miejskich. Obok metropolii krakowskiej, miasto Tarnów wraz z przyległymi miejscowościami jest najbardziej predestynowane do tworzenia takich powiązań aglomeracyjnych. Region tarnowski posiada też swoją silną reprezentację w Samorządzie Województwa, a przewodniczący Sejmiku jest mieszkańcem Gminy Tarnów.

Dziękuję za rozmowę.

„Razem możemy wiele dobrego zrobić...”

Rozmowa z posłem Edwardem Czesakiem kandydatem do Parlamentu Europejskiego

Panie Pośle, czy istnieje szansa, by nasz region, zatem także i Gmina Tarnów, miały swojego przedstawiciela w Brukseli i Strasburgu?

Oczywiście, że tak. Ale wszystko jest w rękach wyborców. Teraz w Parlamencie Europejskim reprezentuje nas pani Urszula Gacek z konkurencyjnej wobec Prawa i Sprawiedliwości PO. I po moich kilku wizytach w Brukseli jako przedstawiciel Sejmu mówię z całym przekonaniem i szczerze, że ma ona bardzo wysokie notowania w komisjach europejskich jako osoba niezwykle kompetentna. Jednak PO postanowiła na jej miejsce desygnować w tych wyborach jednego z byłych żuźlowców, który ma mizerne doświadczenie polityczne. Ale wracając jednak do pytania. Gmina Tarnów ma sporą szansę na to, by mieć swojego człowieka w europarlamencie, pod warunkiem, że wyborcy pójdą do urn 7 czerwca...

I pewnie chce Pan dodać, że zagłosują na Edwarda Czeska?

Byłbym oczywiście bardzo zaszczycony i zobowiązany tym zaufaniem. Ale frekwencja jest naprawdę bardzo ważna, ponieważ od niej zależy, ile w ogóle będziemy mieli mandatów.

Podobno w planach politycznych nie miał Pan startu do Parlamentu Europejskiego.

Rzeczywiście, jeszcze dwa miesiące temu w ogóle o tym nie myślałem. Spotykałem się natomiast z wieloma ludźmi, którzy deklarowali chęć startu z naszych list.

Kiedy zmienił Pan zdanie?

Po rozmowie z prezesem Jarosławem Kaczyńskim. Na jednym ze spotkań w parlamencie zasugerował mi, iż powinienem stanąć w wysięgu o mandat jako przedstawiciel regionu tarnowskiego. Rozmowa między nami była długa. Ja prezentowałem swoje wątpliwości, prezes – swoje argumenty. A zna pan kogoś w partii, kogo nie potrafiłby przekonać Jarosław Kaczyński?

Co Pańskim zdaniem skłoniło Jarosława Kaczyńskiego do zmiany zdania w kwestii możliwości startu do europarlamentu obecnych posłów i senatorów?

Wydaje mi się, kilka rzeczy. Po pierwsze, konieczność sformowania jak najsilniejszej drużyny, która – wchodząc do Brukseli i Strasburga – będzie w stanie walczyć o interesy Polski, a nie wyłącznie o swoją międzynarodową frakcję. W Europie liczą się tylko z silnymi i jeżeli będziemy dawali się zagłaskiwać wyłącznie poprawnością polityczną, to nic nie osiągniemy. Druga sprawa wynika z chęci pociągnięcia jak największej licz-

by osób na wybory. Postawienie na rozpoznawalne twarze to jasny sygnał do wyborców: dajemy najlepszych, których mieliście możliwość sprawdzić w sytuacji bojowej, jaką jest codzienna praca w parlamencie. Dajemy liderów, a nie latamy list kuglarzami, piosenkarzami czy przebrzmiałymi gwiazdami sportu, jak to widzimy u konkurencji. Mam duży szacunek do profesjonalistów w swoich dziedzinach. Ale to, że ktoś świetnie gra na grzebieniu, czy jeszcze lepiej jeździ na motorze, wcale nie musi świadczyć o tym, że poradzi o sobie przy pisaniu rezolucji czy negocjowaniu zapisów w traktatach. My znacznie poważniej traktujemy wybory wyznaczone na 7 czerwca.

Wybory europejskie to kolejny etap rywalizacji z PO?

Na pewno również. Za niespełna miesiąc przekonamy się, na ile publikowane rozmaite sondáže są wiarygodne, a na ile dęte sympatią do bylejakości w rządzeniu, którą prezentuje PO.

Skład, Pańskim przekonaniem, bierze się opinia, że Bruksela to przechowalnia dla polityków lub sympatyczna i nieźle płatna emerytura polityczna?

Z ignorancji tych, którzy taką tezę lansują. Bo dziś 80 procent polskiego prawa i co piąta złotówka w naszym budżecie decyduje się w Brukseli. I to koronny dowód na to, że nie powinni tam trafiać banici polityczni tudzież nie powinien być to swoisty „chlebowy” dla zaśluzonych działaczy takiej czy innej partii.

Dlaczego region tarnowski otrzymał dopiero czwarte miejsce na naszej liście?

Nie zaryzykowałbym stwierdzenia, że „dopiero” czwarte. To najwyższa lokata, jaką otrzymuje polityk stąd na listach liczących się ugrupowań. Powiem żartobliwie, że osobiście dla mnie „czwórka” jest szczęśliwą liczbą, bo z takiej lokaty uzyskałem po raz pierwszy swój mandat poselski. Poza tym, jak powszechnie wiadomo, przy układaniu list znaczenie ma aspekt geograficzny.

Czy zatem o układzie listy decydowała wyłącznie mapa?

Nie, bo – jak wspominałem – o wiele większe znaczenie ma przygotowanie merytoryczne naszych kandydatów. Na przykład Zbigniew Ziobro – to prawowładny i prawa człowieka. Moim wianem są szeroko pojmowane problemy infrastruktury oraz kwestie związane z energetyką, czyli problemy, nad którymi dzisiaj toczą się liczne debaty. To sprawy, które dotyczą bezpośrednio także mieszkańców Gminy Tarnów. Kwestia budowy dróg, kanalizacji, a nawet tak codzienne



Posel Edward Czesak jest częstym gościem w Gminie Tarnów.

sprawy, jak... ceny za prąd i gaz, które mogłyby być u nas dużo niższe. I powinny być. Zresztą, Jarosław Kaczyński powiedział mi wprost, iż wstawienie mnie na listę kandydatów to docenienie mojej pracy w Sejmie właśnie w tych kwestiach.

Co Gmina Tarnów mogłaby zyskać, mając swojego eurodeputowanego?

Jedna ważna uwaga do wyborców. Nie traktujcie poważnie kandydata do Parlamentu Europejskiego, który będzie Wam opowiadał, że dzięki jego staraniom do Gminy Tarnów osobiście skieruje taki strumień pieniędzy, że stanie się ona krainą mlekiem i miodem płynącą – chyba, że zrobi to z własnej kieszeni. Bo nie przekona do swojego pomysłu na kilka inwestycji w Gminie kilkuset kolegów z Irlandii, Francji, Grecji czy Rumunii. Ale oczywiście po ewentualnych wygranych wyborach będę czuł się w Brukseli także przedstawicielem Gminy Tarnów i w ogóle Ziemi Tarnowskiej, na której się wychowałem. Na pewno będę dobrym pośrednikiem pomagającym znaleźć takie nisze, z których można pozyskać pieniądze, składając dobry wniosek. Bardzo dobrze układa mi się współpraca z wójtem Grzegorzem Koziółem i razem możemy wiele dobrego zrobić. O infrastrukturze drogowej i energetyce już mówiłem. Dla byłego sportowca, który przez lata wyczynowo grał w piłkę ręczną ważna jest sprawa wychowania młodzieży przez sport. To wiąże się z potrzebą budowy nowych boisk, basenów i hal sportowych, na co Unia pieniądze nie małe daje. Chciałbym przy okazji zainteresować młodzież naszej Gminy problematyką i funkcjonowaniem struktur europejskich. Są pieniądze na to, by na przykład gimnazjaliści mogli naocznie w Brukseli czy Strasburgu zobaczyć, jak to wszystko funkcjonuje. I mogę obiecać, że zorganizuję jak najwięcej tego typu wyjazdów studyjnych.

Zatem powodzenia.

Bardzo dziękuję i raz jeszcze zapraszam do urn 7 czerwca.

CO POWIE RYBA? PAŁA Z PATRIOTYZMU

Kiedy w gminnych gimnazjach, w czasie lekcji historii na temat naszej flagi i godła, prowadzący zajęcia wójt Grzegorz Kozioł zadawał młodzieży pytanie o to, dlaczego orzeł i biało-czerwona flaga podlegają w naszym kraju ochronie prawnej, uczniowie początkowo na ogół wyjaśniali, że znaki te są naszymi symbolami narodowymi. Dopiero później, po wystuchaniu opowieści o Lwowskich Orłętach, o odznaczonym krzyżem Virtuti Militari trzynastoletnim Antosiu Petrykiewiczu i o nastoletnich warszawskich powstańcach, z sali zaczęły się odzywać głosy, że przecież za tę flagę i orła w przeszłości walczyli i umierali Polacy, także ich rówieśnicy. W ten oto sposób młodzież dochodziła do ostatecznej konkluzji, która, niestety, jak się okazuje, nie jest dziś dla wszystkich Polaków aż tak oczywista. Ile w tych słowach jest przesadnego patosu i jakie to śmieszne – stwierdzi zapewne niejeden nowoczesny „europczyk”, który zaledwie po kilkuletnim pobycie za granicą udaje, że już zapomniał polskiej mowy, albo „europajka”, która jest gotowa niemalże na wszystko, byleby tylko jej dziecko urodziło się w którymś z państw Zachodu, bo przecież w żadnym wypadku nie może mieć polskiego obywatelstwa. Niektórzy z nich nie mają najmniejszego zamiaru nie tylko mieszkać w Polsce, co jest czasami zrozumiałe, lecz również są

gotowi zerwać wszelkie więzy łączące ich z ojczyzną. Skąd te pomysły, przecież nasi emigranci, wyjeżdżający przed dziesięcioleciami „za chlebem”, tak nie myśleli? Przykre to, ale prawdziwe. Winni za to odpokutować przede wszystkim kreatorzy naszej rzeczywistości, a niektórzy z nich, jak się okazuje, z powodzeniem mogliby uczyć się od uczniów gminnych gimnazjów. Przesadzam? Ależ skąd. Oto dowód.

Nie tak dawno, w jednym z felietonów, wspominałem Witolda Pileckiego, oficera, który na ochotnika dostał się do niemieckiego obozu KL Auschwitz, aby zorganizować tam konspiracyjną siatkę i przesyłać Komendzie Głównej AK stosowne raporty, między innymi ukazujące rzeczywiste rozmiary dokonywanego tam ludobójstwa. Te kilka zdań napisałem wówczas nie przez przypadek, ponieważ przez kilka miesięcy żyliśmy w Polsce nadzieją, że Parlament Europejski przegłosuje propozycję jednej ze swoich frakcji i – co za tym idzie – ogłosi rotmistrza Pileckiego patronem Międzynarodowego Dnia Bohaterów Walki z Totalitaryzmem. Niestety, nie udało się. Większość eurodeputowanych miała w tej kwestii odmienne zdanie. I nie mam do nich żalu, (oczywiście mam na myśli tylko i wyłącznie obcokrajowców), bo przecież to nie jest tak do końca ich wina, że nie znają naszej historii, że nikt im w szkole czy też w domu

nie wyjaśnił pewnych meandrow w najnowszych dziejach naszego kontynentu.

Natomiast przez kilka dni po decyzji Parlamentu Europejskiego, wraz z wieloma Polakami, próbowałem odpowiedzieć sobie na pytanie, jak to się stało, że niektórzy polscy europostowie zagłosowali przeciwko kandydaturze Polaka, żołnierza wojny polsko-bolszewickiej, ochotnika do obozu w Auschwitz, zamordowanego w 1948 roku przez komunistów i pochowanego w nieznanym miejscu, którego w zachodnio-europejskich opracowaniach już dawno zaliczono do najodważniejszych ludzi drugiej wojny światowej. Wkrótce potem, gdy tylko na wspomnianych europostów spadła jak grom z jasnego nieba krytyka mediów i organizacji kombatanckich, deputowani skorygowali swoje głosy, tłumacząc się rzekomo popełnionymi technicznymi błędami. Niby się wyjaśniło, lecz pozostał niesmak i duże wątpliwości, ponieważ, jak się jednak okazało, dwóch ich klubowych kolegów nie miało żadnych problemów z głosowaniem. Polacy postawili swoim europostom pały, ale to niczego nie załatwiło. Bo przecież do kolejnej próby uhonorowania rotmistrza Pileckiego w ten właśnie sposób może już w ogóle nie dojść. Być może to była właśnie ta jedna, jedyna szansa, która została skutecznie zaprzepaszczona.

Adam Ryba

reklama



Oszczędzaj nawet do 90% energii w swoim domu!

Innowacyjne rozwiązania:

- hydroakumulacja ciepła
- kolektory słoneczne
- zbiorniki wody - zasobniki
- turbiny wiatrowe
- pompy ciepła

Sprzedaż hurtowa i detaliczna oraz montaż i serwis

www.asf-green-energy.pl








Pod Okiem Opatrzności

Naszej Ojczyźnie nadal jest potrzebny
Ochronny Parasol Opatrzności Bożej

Po niedawnym świętowaniu 218 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a już przed wyborami do Europejskiego Parlamentu, otworzyliśmy się na działanie Bożej Opatrzności, która ma wiele atrybutów bo jest szukającą, leczącą, karmiącą, ofiarną, uniwersalistyczną, przetwarzającą grzeszników w świętych, przebaczącą, choć nie-pobłażliwą. Ufni w opiekę Opatrzności Bożej, systematycznie co roku w czasie obchodów świąt patriotycznych, wspominamy i modlimy się za Ojczyznę, która ma bogatą i bolesną historię. Do jej martyrologii niewątpliwie trzeba zaliczyć obronne wojny z agresorami, zabory, okupację niemiecką podczas II wojny światowej, czasy komunizmu, liberalizmu, itp. Wtedy miały miejsce łamanie ludzkich praw, niesprawiedliwość społeczna oraz wielkie krzywdy ze strony odpowiedzialnych za rządy państwem.

Prezydent Lech Kaczyński 3 maja w Warszawie zaakcentował niesprawiedliwość w obecnych czasach i nie zważając na to, czy go postuchają, czy nie, zwrócił się z apelem do rodaków, by bronili najsłabszych. Co na to Czytelniku? Ojczyźnie potrzebny jest ochronny Parasol Opatrzności Bożej, bo dalej cierpi; tylu ludzi bezrobotnych, bez środków do utrzymania swoich rodzin. Niestety, Ojczyznę boli ten fakt, że u nielicznej grupy Polaków w dobie kryzysu gospodarczego, da się zauważyć bezkrytyczny optymizm w stylu: „jakoś to będzie”. A wszystko dzieje się dlatego, że są dobrze ustawieni i mają pracę. Boję

się, żeby społeczeństwo, żyjąc na przeciętnym standardzie życiowym, nie przyzwyczaiło się do wielkich rzesz bezrobotnych, by nie nastąpiła kompletna znieczulica pod każdym względem.

W dniu 3 maja Biskup Polowy Wojska Polskiego Tadeusz Płoski powiedział na Jasnej Górze: „naszej wolności zagraża liberalizm nie tylko gospodarczy, ale moralny i etyczny.” W kontekście powyższej wypowiedzi, trzeba mieć na uwadze, że sekularyzm w skrajnej postaci wypowiada walkę wszelkim przejawom religii. Ma miejsce tendencja wprowadzania religii do sfery prywatnej bez odniesienia do życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Z obserwacji twierdzą, że wielu niepotrzebnie traci energię na działania, które nie przynoszą Ojczyźnie żadnej korzyści. Lepiej byłoby tę spaloną energię zużyć na polepszenie gospodarki w naszym kraju. Zamiast biadolić, że w kościołach spada frekwencja wiernych, że są kosztowne przyjęcia pierwszokomunistyczne, byłoby lepiej zająć się likwidowanymi zakładami pracy, w tempie dużo szybszym tworzyć nowe miejsca pracy dla ojców i matek utrzymujących rodziny, by zadbać o bezpieczeństwo ludzi na ulicach naszych miast oraz na wsi.

Stuga Boży Jan Paweł II powiedział o nas: „wolność została nam nie tylko dana, ale i też zadana”. Ufam, że Polacy postuchają natchnień Opatrzności Bożej i będą wiedzieć, jakie są zadania względem wolnej Ojczyzny. Mamy też pełną nadzieję, że parlamentarzy-

ści i eurodeputowani, będący również pod Parasolem Opatrzności Bożej, na pierwszym miejscu będą stawiać dobro Narodu, a nie szukać dla siebie przywilejów. Byłoby dobrze, aby rodacy, którym w życiu dobrze się ułożyło, przy pobieraniu małej czy kominowej wypłaty pamiętali, że wielu nie ma wynagrodzenia z racji bezrobocia, a ich dzieci czekają na chleb.

W liceum na lekcjach historii słyszałem o „rozpasanej” szlachcie w sejmie. Bo rzeczywiście w czasach szlacheckich narzekano na sejm. Uciekamy się do środków nadprzyrodzonych, do modlitwy za Ojczyznę, która, niestety, dalej boryka się z wieloma trudnościami. Życzymy Władzom Państwowym i Samorządowym, aby pod ochronnym Parasolem Opatrzności Bożej, służyli całemu Narodowi i sprościli wymaganiom swoich wyborców. W drodze do domu Ojca zawsze miejmy na uwadze to, że Stwórca w swej twórczej miłości ani na chwilę nie odwraca od nas swej uwagi. Zawsze czuwa nad nami, dzięki czemu ani jeden najmniejszy zryw naszego serca nie pozostaje Mu obojętny. On wszystko widzi i nieustannie oferuje nam opatrznościową asystencję.

ks. dr Tadeusz Wolak

dokończenie ze strony 1

gnąć pieniądze z zewnątrz i za to coś robić. W tym względzie, jak podkreślają przedstawiciele gminnego samorządu, Gmina Tarnów ma zarówno trochę sukcesów, jak i porażek. - Jak dotychczas znacznie lepiej idzie nam pozyskiwanie funduszy krajowych niż pieniędzy unijnych – podkreśla Sławomir Wojtasik – ale tak naprawdę duże pieniądze z funduszy UE dopiero teraz są uruchamiane, a więc tak naprawdę wszystko przed nami.

Pod względem liczby przygotowanych wniosków Gmina Tarnów zdecydowanie przoduje w Małopolsce. Składamy nawet takie wnioski, co do których mamy pewność, że nie zostaną zakwalifikowane – zaznacza Sławomir Wotasiak. Zapytany o cel tego typu działania, zastępca wójta Gminy Tarnów przywołuje przykład środków unijnych, jakie Gmina Tarnów otrzymała w kilka lat po zrealizowanej inwestycji. - Został złożony wniosek na rozbudowę gimnazjum w Woli Rzędzińskiej. Wniosek ten przeszedł pozytywnie ocenę merytoryczną, ale dofinansowanie nie zostało przyznane. Gmina zreali-

zowała inwestycję ze środków własnych. Po kilku latach okazało się, że nie wszystkie pieniądze zostały wykorzystane i nasz wniosek z listy rezerwowej „załapał się”. Są to pieniądze tym łatwiejsze, że w takiej sytuacji stanowią konkretny wpływ do budżetu gminy. Inwestycja już została zrealizowana, nie ma obaw, że zajdzie konieczność zwrotu dofinansowania, stosunkowo łatwo ją rozliczyć. Na to, że podobna szansa się pojawi również w przyszłości liczy wójt Grzegorz Koziół: - W 2016 roku prawdopodobnie będą wykorzystane środki rezerwowe. Dlatego piszemy nawet te niemożliwe wnioski, bo chcemy dać w ten sposób kupon dla następców. Niewykluczone, że będzie to kupon z dużą wygraną.

Przyjrzyjmy się pokrótce największym zadaniom, na jakie gminny samorząd stara się pozyskać pieniądze zewnętrzne: budowa basenu szkolno-rehabilitacyjnego na Woli Rzędzińskiej – wartość zadania ok. 5,5 mln złotych, budowa dróg w Woli Rzędzińskiej i Zbylitowskiej Górze – wartość zadania ok. 9 mln złotych, budowa hali widowiskowo-sportowej w Koszycach Wielkich –

wartość zadania ok. 2,5 mln złotych, rewitalizacja zabytkowego kościoła i budowa centrum wsi w Zawadzie – wartość zadania ponad 1 mln złotych, budowa domu wielofunkcyjnego z przedszkolem w Zbylitowskiej Górze – wartość zadania ok. 5 mln złotych, program szwajcarsko-polskiej współpracy (kolektory słoneczne) – wartość zadania 29 mln złotych, programy rozwojowe dla szkół podstawowych – wartość zadania ponad 1,2 mln złotych. To tylko kilka „większych” wniosków złożonych do różnych programów w roku 2008 i 2009. - Niektóre z nich na razie „przepadły”, ale kto wie, czy za kilka lat nie przyniosą one realnych wpływów do gminnej kasy – mówi Sławomir Wojtasik.

W ubiegłym roku udało się pozyskać do budżetu gminy około 8 mln złotych, z czego 5 milionów to środki „wypracowane” przez urzędników, a z tego 0,5 mln złotych to środki unijne. Ile będzie w tym roku, trudno na razie dokładnie oszacować. - Nie gardzimy żadną kwotą, sięgamy po każde środki, nawet jeśli by to miało być 10 tys. złotych – podkreśla wójt Grzegorz Koziół.

CENTRUM HANDLOWE "DOM-MAX"

Tarnów, ul. Kochanowskiego 41

ŚWIAT OKIEN, PODŁÓG I DRZWI



Firma "DOM-MAX"
tel. 014 62-96-100



Firma "DOM-MAX"
tel. 014 62-96-100



Firma "DOM-MAX"
tel. 014 62-96-100

OKNA

DRZWI

PODŁOGI



FIRMA "KOLOR"
tel. 014 626-26-28



FIRMA "KOLOR"
tel. 014 626-26-28



FIRMA "MARS"
tel. 014 62-96-113

FARBY, KLEJE

PŁYTKI

**DYWANY
WYKŁADZINY**



FIRMA "K&D MEBLE"
tel. 014 630-02-75



FIRMA "TRADEX"
tel. 014 627-20-18



DOM TECHNICZNY ROLNIKA
tel. 014 62-96-096

**SYPIALNIE
MATERACE**

**MEBLE KUCHENNE
WYPOCZYNKI**

**ART. METALOWE
ART. OGRODNICZE**

www.dommax.pl tel. 014 62 96 100